

## KOŚCIÓŁ JEST JEDEN. PRÓBA KATECHIZMOWEGO PRZEDSTAWIENIA NAUKI O KOŚCIELE

Słowa kluczowe:

### I. JEDNOŚĆ KOŚCIOŁA

Jedność Kościoła wynika w konieczny sposób z jedności Bożej, gdyż Kościół nie jest wielością osób w ich osobowej oddzielności, ale jednością łaski Bożej, żyjącej w wielości stworzeń rozumnych, które korzą się przed łaską. Bóg daje również łaskę niepokornym, którzy z niej nie korzystają (zakopują talent<sup>1</sup>), ale ci ludzie nie należą do Kościoła. Jedność Kościoła nie jest wątpliwa i przypowieściowa, ale prawdziwa i rzeczywista, jak jedność wielu członków w żywym ciele.

Kościół jest jeden, nie bacząc na Jego podział, widzialny dla człowieka jeszcze żyjącego na ziemi. Jedynie w odniesieniu do człowieka można uznać podział Kościoła na widzialny i niewidzialny, ale ich jedność jest prawdziwa i bezwarunkowa. Ludzie żyjący na ziemi, a także ci, którzy zakończyli już drogę doczesnej wędrówki oraz ci, którzy jeszcze nie zaczęli życia ziemskiego (przyszłe pokolenia), a także stworzeni dla życia innego niż ziemskie (Aniołowie), wszyscy są zjednoczeni w jednym Kościele, w jednej łasce Bożej. Niepowołane jeszcze bowiem do istnienia stworzenie jest znane Bogu, który

---

1 Por. Mt 25,25 (wszystkie przypisy są autorstwa tłumacza).

słyszy modlitwy i zna ich wiarę tego, który jeszcze nie jest powołany z niebytu do istnienia. Kościół – Ciało Chrystusa<sup>2</sup> – przejawia się natomiast i spełnia w czasie, nie zmieniając swej istotowej jedności i swego wewnętrznego, pełnego łaski życia. Dlatego też, gdy mówimy „Kościół widzialny i niewidzialny”, stosujemy ten podział wyłącznie w odniesieniu do człowieka.

## II. KOŚCIÓŁ WIDZIALNY I NIEWIDZIALNY

Kościół widzialny czyli ziemski żyje w doskonałej wspólnocie i jedności z całym ciałem Kościoła, którego Głową jest Chrystus. W Kościele przebywa Chrystus i łaska Ducha Świętego w całej ich pełni życiowej. Łaska Ducha Świętego nie przebywa w Kościele, ale nie w całej pełni swych przejawów, gdyż nie działa w pełni, a w granicach wyznaczonych przez Boga.

Ponieważ Kościół ziemski i widzialny nie jest jeszcze pełnią i dokonaniem całego Kościoła, któremu Pan wyznaczył objawienie się na Sądzie Ostatecznym wszystkich stworzeń, przeto Kościół działa i włada jedynie w swych granicach, „nie sądząc pozostałej ludzkości” (według słów Pawła Apostoła z Listu do Koryntian<sup>3</sup>). Kościół uznaje za odłączonych, czyli za nieprzynależących do niego jedynie tych, którzy od niego odłączają się sami. Pozostała zaś ludzkość jest albo obca Kościołowi, albo związana z nim więzami, których Bóg nie zechciał jeszcze objawić, pozostawiając to Sądowi Wielkiego Dnia. Kościół ziemski sądzi tylko siebie, według łaski Ducha i według wolności, danych jemu przez Chrystusa, wzywając także całą pozostałą ludzkość do jedności i usynowienia Bogu w Chrystusie. Nie wygłasza jednak wyroku nad tymi, którzy nie słyszą jego wezwania, pomnąc na polecenie swego Zbawiciela i Głowy: „Nie sądz cudzego sługi”<sup>4</sup>.

---

2 1 Kor 12,12-27.

3 Por.: „Czyż i wy nie sądzący tych, którzy są wewnątrz? Tych, którzy są na zewnątrz, osądzi Bóg” (1 Kor 2,12-13).

4 Są to słowa Apostoła Pawła: „Kim jesteś ty, co się odważasz sądzić cudzego sługi?” (Rz 14,4).

### III. KOŚCIÓŁ CHRYSYTUSA NA ZIEMI

Kościół ziemski przebywał na ziemi bez przerwy od stworzenia świata i będzie trwał do spełnienia wszystkich spraw Bożych według obietnicy danej przez samego Boga<sup>5</sup>. Oznakami Kościoła są: wewnętrzna świętość, nie dopuszczająca żadnej domieszki fałszu, gdyż w Kościele żyje duch prawdy, oraz zewnętrzna niezmiennność, gdyż niezmienny jest jego Stróż i Głowa, Chrystus.

Wszystkie oznaki Kościoła, tak wewnętrzne, jak i zewnętrzne, poznaje jedynie sam Kościół i ci, których łaska powołuje, aby byli jego członkami. Są one natomiast niezrozumiałe dla obcych i niepowołanych. Zewnętrzna zmiana obrzędu wydaje się dla niepowołanego zmianą samego Ducha, doznającego czci w obrzędzie (jak na przykład przy przejściu Kościoła starotestamentowego w nowotestamentowy lub przy zmianie obrzędów i prawa kościelnego od czasów apostołskich). Kościół i jego członkowie znają, poprzez wewnętrzne poznanie wiary, jedność i niezmiennność swego ducha, który jest duchem Bożym. Natomiast obcy i niepowołani widzą i znają zmianę zewnętrznego obrzędu przez poznanie zewnętrzne, które nie sięga do wewnętrznego, gdyż nawet sama niezmiennność Boga wydaje się im zmienną w zmianach Jego stworzeń. Dlatego Kościół nie był i nie mógł być zmiennym, skażonym lub odpadłym, gdyż wtedy pozbawiłby się ducha prawdy. Nie mogło być takiego okresu czasu, w którym Kościół przyjąłby w swoje łono fałsz, w którym laicy, kapłani i biskupi poddali się nakazom, i nauce niezgodnym z nauką, i duchem Chrystusa. Kościół nie zna i obcy jest Kościołowi ten, kto powiedziałby, że w Kościele mogło nastąpić tego typu wystygnięcie ducha Chrystusa. Również nie jest i nie mogła być dziełem Kościoła prywatna walka z fałszywą nauką, połączona z zachowaniem lub przyjęciem innych fałszywych nauk. W Kościele bowiem, z jego istoty zawsze powinni być kaznodzieje, nauczyciele i męczennicy, którzy nie wyznają częściowej prawdy z domieszką fałszu, ale pełną i czystą prawdę. Kościół

---

5 Mt 28,20.

nie zna po części prawdy i fałszu, ale zna pełną prawdę bez dodatku fałszu.

Członek Kościoła nie podporządkowuje się fałszywej nauce i nie przyjmuje sakramentu<sup>6</sup> od fałszywego nauczyciela. Wie bowiem, że jest fałszywy i nie naśladuje fałszywych obrzędów. Kościół nie myli się, gdyż jest prawdą, nie chytry i nie jest małoduszny, gdyż jest święty. Także samo, zgodnie ze swą niezmiennością nie uznaje za fałsz tego, co uznał kiedyś za prawdę oraz objawił przez Sobór Powszechny i powszechną zgodę możliwe błędy w nauce jakiejś prywatnej osoby, biskupa czy też patriarchy (jak na przykład papieża Honoriusza na Soborze Konstantynopolińskim w 680 roku). Kościół nie może uznać, że osoba prywatna, biskup lub patriarcha i jego następcy, nie mogli wpaść w błąd w nauce i że są chronieni od błędu przez jakąś szczególną łaskę. Czym uświęcałaby się ziemia, gdyby Kościół stracił swoją świętość?<sup>7</sup> Gdzie byłaby prawda, gdyby dzisiejsza decyzja Kościoła była przeciwna wczorajszej? W Kościele, to znaczy w jego członkach, rodzą się fałszywe nauki, ale wtedy zarażone członki odpadają, tworząc herezje lub schizmy, i więcej nie kalają już sobą świętości Kościoła.

#### IV. JEDEN, ŚWIĘTY, POWSZECHNY I APOSTOLSKI

Kościół nazywa się jeden, święty, soborowy (katolicki i powszechny) oraz apostołski dlatego, że jest jeden, święty; dlatego, że należy do całego świata, a nie do jakiegoś kraju; dlatego, że przez Kościół uświęca się cała ludzkość i cała ziemia, a nie jakiś jeden naród lub kraj; dlatego, że jego istota polega na zgodzie oraz jedności ducha i życia wszystkich jego członków, rozsianych po całej ziemi i uznających Kościół; dlatego – w końcu – że w pismach i w nauce apostołskiej zawarta jest cała pełnia jego wiary, jego nadziei i jego miłości.

---

6 W oryginale użyte w tym wypadku zawsze starosłowiańskie i rosyjskie słowo „tainstwo” (gr. *misthron*).

7 Por.: Mt 5,13; Mk 9,50; Łk 14,34.

Wynika z tego, że gdy jakaś wspólnota chrześcijańska nazywa się Kościołem lokalnym (na przykład greckim, rosyjskim lub syryjskim), to nazwa taka oznacza wyłącznie zgromadzenie członków Kościoła, żyjących w jakimś kraju (Grecji, Rosji, Syrii) i nie zawiera w sobie przesłanki, jakoby jedna wspólnota chrześcijan mogła wyrazić w pełni naukę kościelną lub dać tej nauce interpretację dogmatyczną bez zgody innych wspólnot. Tym bardziej nie zakłada się, że jakakolwiek wspólnota lub jej pasterz mogą innym narzucać swoją interpretację. Łaska wiary jest nieoddzielna od świętości życia i ani jedna wspólnota, i ani jeden pasterz, nie mogą być uznani za stróżów całej wiary. Również ani jeden pasterz i ani jedna wspólnota nie mogą uważać się za przedstawicieli całej świętości Kościoła. Jednak każda wspólnota chrześcijańska, która nie przypisuje sobie prawa dogmatycznej interpretacji lub wyłączności nauczania, ma w pełni prawo zmieniać swoje obrzędy i wprowadzać nowe, nie gorsząc jednak innych wspólnot. Przeciwnie, odstępując od swojej opinii i korząc się przed ich opinią, stara się, aby to, co dla jednych jest niewinne i nawet godne pochwały, nie wydało się innym złe i aby brat nie wprowadzał brata w grzech wątpliwości i rozłamu. Każdy chrześcijanin winien troszczyć się o jedność obrzędów kościelnych, gdyż w nich nawet dla niewtajemniczonego przejawia się widzialnie jedność ducha i nauki. Natomiast wtajemniczony znajduje w nich źródło żywej chrześcijańskiej radości. Miłość jest koroną i chwałą Kościoła.

## V. PISMO I TRADYCJA

Duch Boży, żyjący w Kościele, kierujący nim i napełniający mądrością, działa w Kościele wielorako: w Pismach, Tradycji i uczynkach. Kościół dokonujący dzieł Bożych jest bowiem tym Kościołem, który chroni Tradycję i spisał Pisma. To nie osoby i nie wielość osób chroni Tradycję i pisze w Kościele, ale Duch Boży, żyjący we wspólnocie kościelnej. Dlatego też w Pismach nie należy poszukiwać podstawy Tradycji, ani w Tradycji dowodów dla Pism, ani w uczynku usprawiedliwienia dla Pisma i Tradycji. Dla kogoś żyjącego poza Ko-

ściołem nieosiągalne jest bowiem ani Pismo, ani Tradycja, ani uczynki. Natomiast dla kogoś żyjącego w Kościele i zespolonego z duchem Kościoła, ich jedność jest jawna według łaski żyjącej w Kościele.

Czyż wydarzenie nie poprzedza Pisma i Tradycji? Czyż Pisma nie poprzedza Tradycja? Czyż nie były przyjemne Bogu uczynki Noego, Abrahama, założycieli rodów i przedstawicieli Kościoła starotestamentowego? Czyż nie istniała już tradycja u Prarodzców, poczynając od pierwszego założyciela rodu, Adama? Czyż Chrystus nie dał ludziom wolności i ustnej nauki, zanim Apostołowie swymi pismami zaświadczyli dzieło zbawienia i prawo wolności? Dlatego między Tradycją, uczynkiem i Pismem nie ma sprzeczności, ale panuje całkowita zgodność. Rozumiesz Pismo, o ile chronisz Tradycję i o ile pełnisz uczynki przyjemne mądrości żyjącej w tobie. Mądrość, żyjąca w tobie, nie jest dana tobie osobiście, ale jako członkowi Kościoła i dana po części, nie likwidując całkowicie twego osobistego fałszu, dana zaś Kościołowi w pełni prawdy i bez dodatku fałszu. Dlatego nie osądzaj Kościoła, ale podporządkowuj się Kościołowi, aby nie została tobie odjęta mądrość.

Każdy, kto poszukuje dowodów kościelnej prawdy, tym samym albo okazuje swoją wątpliwość i wyłącza siebie z Kościoła, albo nadając sobie postać wątpliwego i równocześnie zachowuje nadzieję doowiedzenia prawdy i dojścia do niej mocą własnego rozumu. Moce rozumu nie dochodzą jednak do prawdy Bożej i ludzka niemoc staje się jawna w niemocy dowodów. Kto przyjmuje tylko Pismo i wyłącznie na nim buduje Kościół, ten w rzeczywistości odrzuca Kościół i ma nadzieję zbudowania go na nowo własnymi siłami. Kto przyjmuje jedynie Tradycję i uczynki, a poniża ważność Pisma, w rzeczywistości odrzuca także Kościół i staje się sędzią Ducha Bożego, mówiącego przez Pismo. Wiedza chrześcijańska nie jest sprawą dociekającego rozumu, ale żywej i pełnej łaski wiary. Pismo jest zewnętrzne, Tradycja jest wewnętrzna i uczynek jest zewnętrzny, ale wewnątrz w nich jest jeden Duch Boży. Z samej Tradycji, Pisma lub uczynku człowiek może zaczerpnąć jedynie poznanie zewnętrzne i niepełne, które może zawierać prawdę jako pochodzące od Prawdy i równocześnie w konieczny

sposób zawierać fałsz, gdyż jest niepełne. Wierzący zna Prawdę, natomiast niewierzący jej nie zna, albo też zna przez poznanie zewnętrzne i niedoskonałe. Kościół nie świadczy sam o sobie ani jako Pismo, ani jako Tradycja, ani jako uczynki, ale świadczy samym sobą, jak i Duch Boży, który w nim żyje świadczy sam sobą w Piśmie.

Kościół nie pyta o to, jakie Pismo jest prawdziwe, jaka Tradycja prawdziwa i jaki uczynek jest przyjemny Bogu, czy też o to, który sobór jest prawdziwy, gdyż Jezus Chrystus zna swoją godność i Kościół, w którym żyje Chrystus, zna przez wewnętrzne poznanie i nie może nie znać swych przejawów.

Pismem Świętym nazywa się zbiór ksiąg *Starego Testamentu* i *Nowego Testamentu*, który Kościół uznaje za swoje. Nie ma jednak granic dla Pisma, ponieważ każde Pismo, które Kościół uznaje za swoje, jest Pismem Świętym. Dotyczy to przede wszystkim Wyznań Wiary układanych przez sobory, a zwłaszcza Wyznania nicejsko-konstantynopolitańskiego. Pismo istniało przed nami i jeśli zechce Bóg, będą jeszcze Pisma Święte. Nie było jednak i nigdy nie będzie w Kościele żadnej sprzeczności, ani w Piśmie, ani w Tradycji, ani w uczynkach, gdyż w nich trzech jest jeden i niezmienny Chrystus.

## VI. POKUTA, MODLITWA I UCZYNKI

Każdy czyn Kościoła, kierowany przez Ducha Świętego, Ducha Życia i Prawdy, stanowi jedność wszystkich Jego darów – wiary, nadziei i miłości<sup>8</sup> – ponieważ w Piśmie przejawia się nie tylko wiara, ale także nadzieja Kościoła i miłość Boga, w uczynku przyjemnym Bogu przejawia się nie tylko miłość, ale także wiara, nadzieja i łaska, a w żywej tradycji Kościoła oczekującego korony i swego spełnienia przez Boga w Chrystusie, przejawia się nie tylko nadzieja, ale również wiara i miłość. Dary Ducha Świętego są nierozdzielnie związane w jednej świętej i żywej jedności, ale przyjemny Bogu uczynek naj-

---

8 1 Kor 13,13.

bardziej odpowiada nadziei, a przyjemne Bogu wezwanie najbardziej przynależy miłości. Przyjemna Bogu modlitwa najbardziej odpowiada nadziei, a przyjemne Bogu wyznanie najbardziej odpowiada wierze i słusznie Wyznanie Kościoła nazywa się Wyznaniem lub Symbolem Wiary.

Stąd wynika, że Wyznanie Wiary, modlitwa i uczynek są niczym same z siebie, ale jedynie jako zewnętrzny przejaw wewnętrznego ducha. Dlatego też nie jest jeszcze miłym Bogu ten, kto się modli, ani ten, kto dokonuje uczynki, ani ten, kto wyznaje wyznanie Kościoła, ani ten, kto czyni, wyznaje i modli się według żyjącego w nim ducha Chrystusa. Nie wszyscy posiadają jednakową wiarę, jednakową nadzieję i jednakową miłość. Możesz bowiem kochać ciało, pokładać nadzieję w świecie i wyznawać kłamstwo. Możesz także miłować, mieć nadzieję i wierzyć nie w pełni, a częściowo. Kościół nazywa jednak twoją nadzieję nadzieją, twoją miłość miłością i twoją wiarę wiarą, gdyż ty tak je nazywasz, a Kościół nie będzie spierał się z tobą o słowa i sam nazywa miłość, wiarę i nadzieję darami Ducha Świętego oraz wie, że są one prawdziwe i doskonałe.

## VII. SYMBOL WIARY

Kościół święty wyznaje swoją wiarę całym swoim życiem: nauką, która jest natchniona przez Ducha Świętego, sakramentami, w których działa Duch Święty i obrzędami, którymi kieruje tenże Duch. Przede wszystkim jednak Wyznaniem Wiary nazywa Symbol nicejsko-konstantynopolitański (lub po prostu Symbol Wiary).

W Symbolu Wiary zamknięte jest wyznanie nauki Kościoła. Aby jednak było wiadomym, że również nadzieja Kościoła jest nieodzielna od jego nauki, wyznawana jest także jego nadzieja, ponieważ mówi się w Symbolu Wiary „oczekujemy”, a nie po prostu „wierzymy, że to nastąpi”.

Symbol Wiary jest pełnym i doskonałym wyznaniem Kościoła, z którego Kościół nie pozwala niczego usunąć i niczego doń dodać. Oto Symbol Wiary:



„Wierzę w jednego Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi, wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych, i w jednego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego Jednorodzonego, który z Ojca jest zrodzony przed wszystkimi wiekami. Światłość ze Światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego, zrodzony, a nie stworzony, współistotny Ojcu, przez Którego wszystko się stało. Który dla nas, ludzi, i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba i wcielił się z Ducha Świętego i Marii Dziewicy, i stał się człowiekiem. Ukrzyżowany zaś za nas pod Poncjuszem Piłatem, umęczony i pogrzebany. I zmartwychwstał w trzeci dzień według Pisma. Który wstąpił na niebiosa, siedzi po prawicy Ojca. I znowu przyjdzie w chwale sądzić żywych i umarłych, którego królestwa nie będzie końca. I w Ducha Świętego, Pana, Ożywiciela, który z Ojca jest wyłoniony, któremu wspólnie z Ojcem i Synem oddawany jest pokłon i chwała, który mówił przez proroków. W jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół. Wyznaję jeden chrzest na odpuszczenie grzechów. Oczekuję zmartwychwstania umarłych, i życia przysłego wieku. Amen”.

To Wyznanie Wiary jest zrozumiałe, podobnie jak całe życie ducha, jedynie dla wierzącego i członka Kościoła. Zawiera ono w sobie tajemnice niedostępne dla poszukującego rozumu i jawne jedynie dla samego Boga, i dla tych, którym Bóg je objawia dla wewnętrznego i żywego poznania, a nie dla martwego i zewnętrznego. Symbol Wiary zawiera w sobie tajemnicę bytu Bożego nie tylko w odniesieniu do Jego zewnętrznego działania na stworzenia, ale także w odniesieniu do wewnętrznego i wiecznego istnienia Boga. Dlatego hardość rozumu i nieprawej władzy, która przyswoiła sobie – wbrew decyzji całego Kościoła, ogłoszonej na Soborze Efeskim – prawo dodawania swych prywatnych objaśnień i ludzkich domysłów do Symbolu nicejsko-konstantynopolitańskiego, już sama z siebie jest naruszeniem świętości i nietykalności Kościoła<sup>9</sup>. Podobnie, jak hardość poszcze-

---

9 „Nikomiu nie wolno głosić, spisywać ani formułować innej wiary niż ta, która została ustalona przez świętych ojców zgromadzonych w Nicei” (7 kanon Soboru Efeskiego), por.: *Dokumenty Soborów Powszechnych*, opr. A. Baron & H. Pietras, I, Kraków 2001, s. 166-167.

gólnych Kościołów, które ośmieliły się zmieniać Symbol Wiary całego Kościoła bez zgody swych braci, nie była natchniona duchem miłości i była przestępstwem wobec Boga i świętego Kościoła, tak samo również ich ślepa mądrość, nie mogąca uchwycić tajemnicy Bożej, była skażeniem wiary, gdyż wiara nie może być zachowana tam, gdzie ostygła miłość. Dlatego dodanie słów „Filioque” („i Syna”) jest jakimś wątpliwym dogmatem, nieznanym żadnemu natchnionemu pisarzowi, biskupowi lub następcy Apostołów w pierwszych wiekach Kościoła oraz jest dodaniem słów niewypowiedzianych przez Chrystusa Zbawiciela. Jak Chrystus jasno powiedział, tak i Kościół jasno wyznawał i wyznaje, że Duch Święty pochodzi od Ojca<sup>10</sup>. Nie tylko bowiem zewnętrzne, ale i wewnętrzne tajemnice bytu Boskiego zostały objawione przez Chrystusa i przez ducha wiary świętym Apostołom i świętemu Kościołowi. Teodoret nazwał bluźniercami tych wszystkich, którzy wyznają pochodzenie Ducha Świętego od Ojca i Syna<sup>11</sup>. Kościół, potępiając wiele błędów Teodoreta, w tym wypadku zatwierdził wyrok krasomówczym milczeniem. (Nie odrzucając wyroku, Kościół swoim milczeniem potwierdza go całą swoją władzą). Kościół nie odrzuca opinii, że Duch Święty jest posyłany nie tylko przez Ojca, ale i przez Syna. Kościół nie odrzuca także poglądu, że Duch Święty staje się bliski wszystkim rozumnym stworzeniom nie tylko przez Ojca, ale i przez Syna. Kościół odrzuca natomiast stanowisko, że Duch Święty ma swoją zasadę pochodzenia w samym Bóstwie nie tylko od Ojca, ale i od Syna.

---

<sup>10</sup> J 15,26.

<sup>11</sup> Teodoret z Cyru (ok.386/393–457/466), grecki pisarz, historyk Kościoła starożytnego, teolog, biskup Cyru w Syrii (od 423 roku), jeden z najbardziej wszechstronnych i pięknie piszących Ojców greckich, egzegeta i teolog. Występował przeciw różnym herezjom i poglądom religijno-historiozoficznym. Za bezkompromisowość w sprawach wiary był prześladowany. Na „zbójeckim” synodzie w Efezie w 449 roku usunięto go ze stolicy biskupiej i zesłano do Apamei Syryjskiej. W 451 roku Sobór Chalcedoński zrehabilitował go po potępieniu przez niego Nestoriusza. Wrogowie Teodoreta przekazali swoją nienawiść dalszym pokoleniom i dzieła jego zostały potępione na Soborze Konstantynopolińskim II w 533 roku.

Kto wyrzekł się ducha miłości i pozbawił się darów łaski, nie może już mieć wewnętrznego poznania, czyli wiary, ale ogranicza się do poznania zewnętrznego. Dlatego może znać jedynie zewnętrzne, ale nie wewnętrzne tajemnice Boże. Wspólnoty chrześcijańskie, które oderwały się od Świętego Kościoła, nie mogły już wyznawać (jak też nie mogły uchwycić duchem) pochodzenia Ducha Świętego od samego Ojca, w samym Bóstwie, ale musiały już wyznawać jedynie zewnętrzne posyłanie Ducha na całe stworzenie, posyłanie dokonywane nie tylko przez Ojca, ale i przez Syna. Tym samym zewnętrzną stronę Prawa zachowali oni zarówno w wyznaniu, jak i w życiu.

### VIII. KOŚCIÓŁ I JEGO SAKRAMENTY

Kościół wyznając swoją wiarę w Trójosobowego Boga, równocześnie wyznaje wiarę w samego siebie, ponieważ uważa się za narzędzie i naczynie łaski Bożej, a swe uczynki uważa za czyny Boga, a nie za uczynki osób, które widzialnie stanowią Kościół. Tym samym Kościół stwierdza, że wiedza o Jego istnieniu jest także darem łaski, ofiarowanej z wysoka i dostępnej jedynie wierze, a nie rozumowi.

Jaką bowiem miałbym potrzebę mówić „wierzę”, gdybym wiedział? Czyż wiara nie jest przeświadczeniem o rzeczach niewidzialnych?<sup>12</sup> Kościół widzialny nie jest jedynie widzialną wspólnotą chrześcijan, ale duchem Bożym i łaską sakramentalną, żyjącymi we wspólnocie. Dlatego Kościół jest widzialny tylko dla wierzącego, gdyż dla niewierzącego sakrament jest jedynie obrzędem, a Kościół jest jedynie wspólnotą. Wierzący, chociaż oczyma ciała i rozumu widzi Kościół jedynie w jego zewnętrznych przejawach, to poznaje go duchem w sakramentach, w modlitwie i w przyjemnych Bogu uczynkach. Dlatego nie miesza Kościoła ze wspólnotą, noszącą imię chrześcijan, gdyż nie każdy, kto mówi „Panie, Panie”, rzeczywiście należy do rodu wybranego i potomstwa Abrahama. Poprzez wiarę prawdziwy chrześcijanin wie, że Jeden, Święty, Powszechny i Apostolski Kościół nigdy nie

---

<sup>12</sup> Hbr 11,1.

zniknie z oblicza ziemi do Sądu Ostatecznego całego stworzenia oraz, że trwa on na ziemi niewidzialnie dla cielesnych oczu i cieleśnie mędrkującego rozumu w widzialnej wspólnotie chrześcijan. Tak samo Kościół trwa widzialnie dla oczu wiary w Kościele zmarłych, niewidzialny dla oczu cielesnych. Poprzez wiarę chrześcijanin wie i to, że Kościół ziemski, chociaż i niewidzialny, zawsze przyobleczony jest w postać widzialną oraz, że nie było, nie mogło być i nie będzie takiego okresu czasu, w którym byłyby skażone sakramenty, zaniknęła świętość, uległa zepsuciu nauka. Wie także, że nie jest chrześcijaninem ten, kto nie może powiedzieć, gdzie były i są sprawowane od czasów apostoelskich sakramenty, gdzie była i jest chroniona nauka, gdzie były i są zanoszone modlitwy do Tronu łaski. Święty Kościół wyznaje i wierzy, że owce nigdy nie były pozbawione swego Boskiego Pasterza, a Kościół nigdy nie mógł omylić się z powodu niezrozumienia (gdyż żyje w nim Mądrość Boża), ani też poddać się fałszywym naukom z powodu małoduszności (ponieważ żyje w nim moc ducha Bożego).

Wierząc w słowo obietnicy Bożej, które nazwało wszystkich naśladowców nauki Chrystusa Jego przyjaciółmi i braćmi, w Nim usynowionymi Bogu, Święty Kościół wyznaje drogi, którymi spodobało się Bogu doprowadzić upadłą i martwą ludzkość do zjednoczenia w duchu łaski i życia. Przeto wspomniawszy Proroków, przedstawicieli czasu starotestamentowego, Kościół wyznaje sakramenty, przez które w Kościele nowotestamentowym Bóg posyła ludziom swoją łaskę, a przede wszystkim wyznaje sakrament chrztu na odpuszczenie grzechów; sakrament chrztu zawiera w sobie początek wszystkich innych sakramentów, ponieważ tylko przez chrzest człowiek wstępuje w jedność z Kościołem, który chroni wszystkie pozostałe sakramenty.

Wyznając jeden chrzest na odpuszczenie grzechów jako sakrament ustanowiony przez samego Chrystusa dla wstąpienia do Kościoła nowotestamentowego, Kościół nie osądza tych, którzy nie stali się jemu współnymi przez chrzest, ponieważ zna i osądza tylko samego siebie. Jedynie Bóg zna zatwardziałość serc i sędzi słabość rozumu według sprawiedliwości i miłosierdzia. Wielu zostało zbawionych i otrzymało dziedzictwo nie przyjąwszy sakramentu chrztu, który

jest ustanowiony wyłącznie dla Kościoła nowotestamentowego. Ten, kto odrzuca chrzest, odrzuca cały Kościół i Ducha Bożego, żyjącego w Kościele. Chrzest jednak nie był przepisany ludzkości od początku lub też wyznaczony Kościołowi starotestamentowemu. Jeśli bowiem ktoś powie, że obrzezanie było chrztem starotestamentowym, to tym samym odrzuca chrzest dla kobiet (dla nich nie było obrzezania). Cóż powie o Praojcach od Adama do Abrahama, którzy nie przyjęli pieczęci obrzezania? Czy nie przyzna w każdym z tych wypadków, że poza Kościołem nowotestamentowym sakrament chrztu nie był obowiązujący? Jeśli powie, że za Kościół starotestamentowy chrzest przyjął Chrystus, to kto wtedy zakreslił granice miłosierdzia Bożego, gdyż Bóg wziął na siebie grzechy świata? Chrzest jest obowiązkowy, ponieważ jest on bramą do Kościoła nowotestamentowego i jedynie przez chrzest człowiek wyraża swoją zgodę na zbawcze działanie łaski. Dlatego też człowiek zbawia się jedynie przez chrzest.

Wiemy zresztą, że wyznając jeden chrzest jako początek innych sakramentów, nie odrzucamy tym samym innych sakramentów, gdyż wierząc w Kościół razem z nim wyznajemy siedem sakramentów, czyli Chrzest, Eucharystię, Kapłaństwo, Bierzmowanie, Małżeństwo, Pokutę i Namaszczenie Chorych. Wiele jest jeszcze innych sakramentów, ponieważ każdy uczynek dokonywany w wierze, miłości i nadziei jest natchniony przez ducha Bożego i przywołuje niewidzialną łaskę Bożą. Natomiast siedem sakramentów jest sprawowanych nie tylko przez jakąś osobę, godną Bożego miłosierdzia, ale przez cały Kościół w jednej osobie, chociaż niegodnej.

Kościół naucza o sakramencie Eucharystii, że w nim dokonuje się prawdziwa przemiana chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa. Nie odrzuca również słowa „przeistoczenie”, ale nie przypisuje temu słowu sensu rzeczowego, jaki mu nadają nauczyciele innych Kościołów. Przemiana chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa dokonuje się w Kościele i dla Kościoła. Przyjmując poświęcone dary, oddając im cześć lub myśląc o nich z wiarą, rzeczywiście przyjmujesz Ciało i Krew Chrystusa oraz je uwielbiasz i myślisz o nich. Jeśli przyjmujesz je niegodnie, to w rzeczywistości odrzucasz Ciało i Krew Chrystusa,

w każdym wypadku w wierze lub niewierze, uświęcasz się lub jesteś osądzony przez Ciało i Krew Chrystusa. Sakrament Eucharystii jest w Kościele i dla Kościoła, a nie dla zewnętrznego świata, nie dla ognia, nie dla nierozumnych zwierząt, nie dla zniszczenia i nie dla człowieka obcego nauce Chrystusa. W samym Kościele (mówimy o Kościele widzialnym) dla wybranych święta Eucharystia nie jest tylko prostym wspomnieniem tajemnicy zbawienia, ale obecnością duchowych darów w chlebie i winie, nie tylko duchowym przyjęciem Ciała i Krwi Chrystusa, ale prawdziwym Ciałem i Krwią. Chrystus zechciał łączyć się z wierzącymi nie tylko duchowo, ale również przez Ciało i Krew, aby zjednoczenie było pełne, nie tylko duchowe, ale także cielesne. Przeciwnie nauce Kościoła i bezmyślne są również interpretacje mówiące o stosunku świętej Eucharystii do żywiołów i nierozumnych stworzeń (podczas gdy sakrament został ustanowiony dla Kościoła), a także pycha duchowa odrzucająca Ciało i Krew oraz cielesne zjednoczenie z Chrystusem. Zmartwychwstaniemy w ciele i żaden duch, poza Bogiem, nie może być w pełni nazwany bezcielesnym. Kto pogardza ciałem, ten grzeszy pychą ducha.

Kościół naucza o sakramencie Kapłaństwa, że przez niego przekazywana jest sukcesja łaski płynącej od Apostołów i samego Chrystusa, łaski, dokonującej sakramenty. Sens nauki Kościoła nie polega na twierdzeniu, że każdy sakrament może dokonywać tylko ten, na kogo włożono ręce (gdyż każdy chrześcijanin może przez chrzest otworzyć bramy Kościoła dziecku, Żydowi lub poganinowi), ale na świadomości, że nałożenie rąk zawiera w sobie całą pełnię łaski danej przez Chrystusa swemu Kościołowi. Kościół natomiast, przekazujący swoim członkom pełnię darów duchowych, wyznaczył na mocy swojej pełnej łaski wolności różnicę w stopniach święceń. Inny dar otrzymuje prezbiter sprawujący wszystkie sakramenty poza nałożeniem rąk, inny biskup sprawujący nałożenie rąk, a nie ma nic wyższego nad łaskę biskupstwa. Sakrament daje wyświęconemu to wielkie znaczenie, że chociaż niegodny w pełnieniu swej posługi sakramentalnej, działa już nie w swoim imieniu, ale w imieniu całego Kościoła czyli w imieniu Chrystusa żyjącego w Kościele. Gdyby ustały święcenia,

równocześnie uległyby przerwaniu wszystkie sakramenty, oprócz chrztu, i ludzkość zostałaby oderwana od łaski. Wtedy Kościół sam zaświadczyłby, że odstąpił od niego Chrystus.

Kościół naucza o sakramencie Bierzmowania, że w nim przekazywane są chrześcijaninowi dary Ducha Świętego, umacniające jego wiarę i wewnętrzną świętość. Sakrament Bierzmowania jest spełniany z woli Kościoła nie tylko przez biskupów, ale także przez kapłanów, chociaż sam miron<sup>13</sup> może poświęcać jedynie biskup.

Święty Kościół naucza o sakramencie Małżeństwa, że łaska Boża, błogosławiąca zmianę pokoleń w czasowym istnieniu rodzaju ludzkiego oraz święte zjednoczenie mężczyzny i kobiety celem stworzenia rodziny, jest darem tajemniczym, nakładającym na przyjmujących wysokie obowiązki wzajemnej miłości i duchowej świętości, przez które to, co grzeszne i materialne, przyobleka się w sprawiedliwość i czystość. Dlatego wielcy nauczyciele Kościoła, Apostołowie, uznają istnienie sakramentu małżeństwa nawet wśród pogan, gdyż zakazując nałożnictwa uznają związek między poganami i chrześcijanami mówiąc, że mąż uświęca się przez wiarę żony, a żona przez wiarę męża<sup>14</sup>. To apostołskie słowo nie oznacza, że niewierny zbawia się przez swój związek z wierzącym, ale że uświęca samo małżeństwo, ponieważ uświęca się nie człowiek jako taki, ale uświęca się mąż i żona. Człowiek nie zbawia się przez innego człowieka, ale uświęca się mąż lub żona w stosunku do samego małżeństwa. Tak więc związek nie jest nieczysty nawet wtedy, gdy zawierają go bałwochwálcy, gdyż sami nie znają ofiarowanego im przez Boga miłosierdzia. Święty Kościół przez swych wyświęconych kapłanów uznaje oraz błogosławi zjednoczenie męża i żony, pobłogosławione przez Boga. Dlatego też małżeństwo nie jest obrzędem, ale prawdziwym sakramentem, który

---

13 Miron (gr. *muron*, *crhsma*, ros. *miro*), wonna oliwa z dużą ilością substancji aromatycznych, poświęcana poprzez specjalny obrzęd w Wielki Czwartek podczas Liturgii. Poświęcenie mironu sprawuje głowa Kościoła lokalnego wraz z biskupami. Miron jest używany w sakramencie bierzmowania i w niektórych sakramentaliach (poświęcenie antimensionów i cerkwi), kiedyś podczas koronacji cesarza.

14 1 Kor 7,14.

otrzymuje swoje spełnienie w świętym Kościele, gdyż tylko w nim dokonuje się w pełni wszelka świętość.

Kościół naucza o tajemnicy Pokuty, że bez niej duch ludzki nie może oczyścić się z niewoli grzechu i grzesznej pychy oraz nie może sam rozwiązywać swych własnych grzechów (jesteśmy bowiem władni jedynie osądzać siebie, a nie usprawiedliwiać), a jedynie Kościół ma moc usprawiedliwiania, ponieważ żyje w nim pełnia ducha Chrystusa. Wiemy, że jako pierworodny Królestwa Niebieskiego wszedł po Zbawicielu do świątyni Bożej łotr, dzięki osądzeniu samego siebie, czyli przez sakrament pokuty, w chwili gdy powiedział: „Otrzymaliśmy bowiem sprawiedliwą zapłatę za czyny nasze”<sup>15</sup>. Otrzymał za to odpuszczenie grzechów, dokonane przez Chrystusa, który jeden może odpuszczać i rozgrzeszać ustami swego Kościoła.

Święty Kościół naucza o sakramencie Namaszczenia Chorych, że w nim dokonuje się pobłogosławienie całego wysiłku dokonanego przez człowieka na ziemi, całej drogi, którą przeszedł w wierze i pokorze, oraz, że w namaszczeniu wyraża się Boski sąd nad ziemskim stanem człowieka. Namaszczenie Chorych leczy wtedy, gdy wszystkie środki lecznicze są bezsilne lub też dozwala śmierci zniszczyć zniszczalne ciało, zbędne już dla ziemskiego Kościoła i dla tajemniczych dróg Bożych.

## IX. WIARA I ŻYCIE W JEDNOŚCI Z KOŚCIOŁEM

Kościół na ziemi nie żyje życiem ziemskim i ludzkim, ale Bożym i pełnym łaski. Dlatego nie tylko każdy z jego członków, ale także cały Kościół uroczyście nazywa siebie świętym. Kościół przejawia się widzialnie w sakramentach, natomiast jego życie wewnętrzne w darach Ducha Świętego, w wierze, nadziei i miłości. Uciskany i prześladowany przez wrogów zewnętrznych, nieraz pełen zamętu i rozrywany przez złe pragnienia swych synów, był i jest zachowany nienaruszonym i niezmiennym tam, gdzie niezmiennie zachowane są sakra-

---

<sup>15</sup> Łk 23,41.



menty i duchowa świętość, która nigdy nie podlega skażeniu i nigdy nie wymaga poprawy. Kościół nie żyje pod prawem niewolnictwa, ale pod prawem wolności, nie uznając nad sobą żadnej władzy poza własną i żadnego sądu poza sądem wiary (ponieważ rozum nie może jej uchwycić). Swoją miłość, swoją wiarę i swoją nadzieję wyraża w modlitwach i obrzędach, dyktowanych przez ducha i łaskę Chrystusa. Dlatego jego obrzędy, chociaż niezmiennie (gdyż stworzone przez ducha wolności), mogą ulegać zmianie według osądu Kościoła, ale nigdy i w żadnym wypadku nie mogą zawierać w sobie jakiegokolwiek, nawet najmniejszej, domieszki fałszu lub fałszywej nauki. Obrzędy są natomiast obowiązujące dla członków Kościoła, ponieważ w ich zachowaniu tkwi radość świętej jedności.

Zewnętrzna jedność przejawia się we wspólnocie sakramentów, podczas gdy jedność wewnętrzna jest jednością ducha. Wielu zostało zbawionych (na przykład niektórzy męczennicy), nie doświadczwszy ani jednego z sakramentów Kościoła (nawet chrztu), ale nikt nie może być zbawiony, nie doświadczwszy wewnętrznej świętości Kościoła, jego wiary, nadziei i miłości, gdyż zbawiają nie uczynki, ale wiara. Wiara zaś nie jest dwojaka, ale prawdziwa i żywa. Dlatego nie mają racji ci, którzy głoszą, że sama wiara nie zbawia, ale jeszcze potrzebne są uczynki, jak i ci, którzy mówią, że wiara zbawia bez uczynków. Jeśli bowiem nie ma uczynków, to wiara okazuje się martwą, a jeśli jest martwa, nie jest prawdziwa, gdyż w prawdziwej wierze Chrystus, prawda i życie, a jeśli nie jest prawdziwa, to jest fałszywa (wiedza zewnętrzna). Czyż może zbawiać fałsz? Jeśli wiara jest prawdziwa, to jest zarazem żywa, czyli dokonująca uczynki, a jeśli dokonuje uczynki, to czegoż jeszcze potrzeba? Natchniony Apostoł mówi: „pokaż mi wiarę swoją bez uczynków, a ja ci pokażę wiarę z uczynków moich”<sup>16</sup>. Czyż uznaje dwie wiary? Nie, ale piętnuje nierozumną zarozumiałość. „Ty wierzysz, że Bóg jest jeden? Dobrze czynisz, demony również wierzą i drżą”<sup>17</sup>. Czyż Apostoł uznaje wiarę szatanów? Nie, gdyż

---

<sup>16</sup> Jk 2,18.

<sup>17</sup> Jk 2,19.

piętnuje fałsz tych, którzy chwalać się zaletą właściwą również szatanom. „Jak ciało bez ducha jest martwe, tak i wiara bez uczynków jest martwa”<sup>18</sup>. Czyż porównuje wiarę z ciałem, a uczynki z duchem? Nie, gdyż takie porównanie byłoby nieprawdziwe, ale sens jego słów jest jasny. Jak ciało bez ducha nie jest już człowiekiem i nie może być nazywane człowiekiem, lecz trupem, tak i wiara niedokonująca uczynków nie może nazywać się prawdziwą wiarą, ale fałszywą, to znaczy poznaniem zewnętrznym, bezpłodnym i dostępnym nawet szatanom. Co zostało napisane w prosty sposób, winno być też odczytane w prosty sposób. Dlatego ci, którzy powołują się na Apostoła Jakuba, aby udowodnić, że istnieje wiara martwa oraz wiara żywa – jakby dwie wiary – nie rozumieją sensu słów apostoelskich, gdyż Apostoł świadczy przeciwko nim. Również gdy Apostoł pogan mówi: „Choćbym miał pełnię wiary, tak żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym”<sup>19</sup>, to wcale nie uznaje istnienia wiary bez miłości, ale zakładając ją, okazuje jej bezsens. Pismo Święte winno być czytane nie w duchu mądrości tego świata, klócej się o słowa, ale w duchu mądrości Bożej i prostoty duchowej. Apostoł określając wiarę, pisze: „Jest ona pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy”<sup>20</sup>. Jeśli jesteśmy przepelnieni nadzieją, to pragniemy, a jeśli pragniemy, to kochamy. Nie można bowiem pragnąć tego, czego nie kochamy. A może szatani także mają nadzieję? Dlatego wiara jest jedna i gdy pytamy, czy może zbawić wiara bez uczynków, to stawiamy bezsensowne pytanie, a właściwie o nic nie pytamy. Prawdziwa wiara jest bowiem żywa, dokonująca uczynków. Jest wiarą w Chrystusie i Chrystus jest w wierze.

Ci, którzy przyjmują za wiarę prawdziwą wiarę martwą czyli fałszywą (poznane zewnętrzne), doszli w swym błędzie do tego, że z martwej wiary – sami tego nie wiedząc – uczynili ósmy sakrament. Kościół ma wiarę, ale wiarę żywą, gdyż także posiada świętość. Gdy

---

<sup>18</sup> Jk 2,20.

<sup>19</sup> 1 Kor 13,2.

<sup>20</sup> Hbr 11,1.

jeden człowiek posiada tylko niezmienną wiarę, to cóż winniśmy powiedzieć? Czy ma on świętość? Nie ma, ponieważ może być osłabiony przez przestępstwa i zgorzenia. Wiara jednak trwa w nim, chociaż jest grzesznikiem. Czy jego wiara jest przeto ósmym sakramentem, gdy w rzeczywistości wszelki sakrament jest czynnością Kościoła w osobie nawet niegodnej. Jaka wiara może być w nim przez ten sakrament? Czy żywa? Nie może to być żywa wiara, gdy człowiek ten jest przestępcą. Może to być jedynie wiara martwa, czyli poznanie zewnętrzne, dostępne nawet dla szatanów. Czy będzie to ósmy sakrament? Odstępstwo od prawdy zostaje więc ukarane samo przez siebie.

Należy wiedzieć, że nie zbawia wiara, nadzieja i miłość (czyż zbawia wiara w rozum, nadzieja pokładana w świecie lub miłość do ciała?), ale zbawia przedmiot wiary. Wierzysz w Chrystusa, więc przez Chrystusa zostaniesz zbawiony w wierze. Wierzysz w Kościół, więc zbawiasz się przez Kościół. Wierzysz w sakramenty Chrystusowe, przez nie zostaniesz zbawiony. Chrystus Bóg jest bowiem w Kościele i w sakramentach. Kościół starotestamentowy zbawiał się przez wiarę w przyszłego Odkupiciela. Abraham został zbawiony, jak i my, przez Chrystusa. Abraham miał Chrystusa w nadziei, my zaś w radości. Dlatego ten, kto pragnie chrztu, chrzci się w pragnieniu. Kto zaś przyjął chrzest, ma chrzest w radości. Obu zbawia więc jednakowa wiara w chrzest, ale można powiedzieć: „Jeśli wiara w chrzest zbawia, to po cóż się chrzcić?” Jeśli nie przyjmujesz chrztu, to czego pragniesz? Oczywiście, wiara pragnąca chrztu winna spełnić się w przyjęciu samego chrztu, swojej radości. Dlatego dom Korneliusza przyjął Ducha Świętego nie przyjąwszy jeszcze chrztu<sup>21</sup>, a każdy zostaje napełniony tymże Duchem w ślad za chrztem. Bóg może bowiem wysławiać sakrament chrztu przed jego dokonaniem, jak i po dokonaniu. Zanika w tym różnica między *opus operans* i *opus operatum*. Wiemy, że wielu chrześcijan nie chrzciło dzieci, nie bierzmowało i nie dopuszczało do przyjęcia świętej Eucharystii, inaczej

---

21 Dz 10,1-44.

jednak rozumuje święty Kościół, który chrzci, bierzmuje i dopuszcza dzieci do komunii. Kościół zdecydował tak nie w celu osądzenia nieochrzczonych dzieci, których aniołowie zawsze widzą oblicze Boga<sup>22</sup>, ale zdecydował w duchu miłości żyjącej w Kościele. Chodzi bowiem o to, żeby pierwsza myśl dziecka dochodzącego do rozumu była nie tylko pragnieniem ale także radością z już przyjętego sakramentu. Czy znasz radość dziecka, które jeszcze nie kieruje się rozumem? Czy nie rozradował się z Chrystusa nienarodzony jeszcze Prorok?<sup>23</sup> Ci pozabawili dzieci Chrztu, Bierzmowania i Eucharystii, którzy naśladowując ślepą mądrość ślepego pogaństwa nie uchwycili wielkości sakramentów Bożych, żądali w nich przyczyny i pożytku, podporządkowując naukę Kościoła scholastycznym tłumaczeniom, i nie chcą nawet się modlić, jeśli nie dostrzegają w modlitwie bezpośredniego celu i wygody. Nasz zakon nie jest zakonem niewolników lub najemników<sup>24</sup>, ale zakonem usynowienia i swobodnej miłości.

Wiemy, że gdy ktoś z nas upada, to upada sam, ale nikt sam się nie zbawia. Zbawia się bowiem w Kościele jako jego członek w jedności ze wszystkimi innymi członkami. Jeśli ktoś wierzy, jest we wspólnocie Wiary, jeśli miłuje, jest we wspólnocie Miłości, jeśli się modli, pozostaje we wspólnocie Modlitwy. Dlatego nikt nie może pokładać nadziei w swojej modlitwie i każdy modląc się, prosi cały Kościół o wstawiennictwo jedyne Pośrednika, Chrystusa, ale w przekonaniu, że cały Kościół zawsze modli się za wszystkich swych członków. Modlą się za nas wszyscy aniołowie, apostołowie, męczennicy, praojcowie i wszystkich przewyższająca Matka Pana naszego. Właśnie to święte zjednoczenie jest prawdziwym życiem Kościoła. Jeśli bez przerwy modli się Kościół widzialny i niewidzialny, to po co prosić jeszcze Kościół o modlitwy? Czyż nie prosimy miłosierdzia Boga i Chrystusa, chociaż Jego miłosierdzie uprzedza naszą modlitwę? Dlatego właśnie prosimy Kościół o modlitwy, gdyż wiemy, że także temu,

---

22 Mt 18,10.

23 Łk 1,41.

24 J 10,12.

który nie prosi, daje on pomoc swego wspomżenia, ale temu, który prosi, daje bez porównania więcej niż on prosi, gdyż jest w nim pełnia Ducha Bożego. Tak też wysławiamy tych wszystkich, których Bóg wysławił i wysławia, gdyż jak inaczej powiemy, że żyje w nas Chrystus<sup>25</sup>, jeśli nie upodobnimy się do Chrystusa? Dlatego wysławiamy świętych, aniołów i proroków, a przede wszystkim najczystszą Matkę Jezusa Chrystusa, nie uznając Jej za bezgrzeszną lub doskonałą (gdyż bezgrzeszny i doskonały jest jedynie Chrystus<sup>26</sup>), ale pomnąc, że Jej niepojęte pierwszeństwo przed wszystkimi stworzeniami Bożymi jest poświadczane przez anioła<sup>27</sup> i Elżbietę<sup>28</sup>, a przede wszystkim przez samego Zbawiciela, który oddał Ją w synowską opiekę swemu wielkiemu Apostołowi Janowi<sup>29</sup>.

Każdy z nas potrzebuje modlitwy wszystkich, ale też wszystkim jest winny swoje modlitwy, żywym, umarłym, a nawet jeszcze nie-narodzonym. Prosząc bowiem z całym Kościołem o to, żeby świat poznał rozum Boży, prosimy nie tylko za obecnymi pokoleniami, ale także za tymi, które Bóg jeszcze powoła do życia. Modlimy się za żywych, aby trwała w nich łaska Boga, i za zmarłych, żeby stali się godnymi oglądania Oblicza Bożego. Nie wiemy nic o pośrednim stanie dusz nieprzyjętych do Królestwa Bożego i nieosądzonych na potępienie, gdyż nie otrzymaliśmy o tym nauki od apostołów lub od Chrystusa, nie uznajemy czyśćca czyli oczyszczenia dusz przez cierpienia, z których można odkupić się przez swoje lub cudze uczynki. Kościół nic nie wie o zbawieniu przez jakieś środki zewnętrzne lub inne cierpienia niż cierpienia Chrystusa, ani też nie zna metody targu z Bogiem, który wyzwała z cierpień przez dobre uczynki.

Niech całe to pogaństwo pozostanie z dziedzicami mądrości pogańskiej, z ludźmi szczytającymi się miejscem, imieniem i terytorium,

---

25 Por.: Ga 2,20.

26 Por.: Iz 53, 9; 1 P 2,22; 1 J 3,5.

27 Łk 1,28.

28 Łk 1,43.

29 J 19,25-27.

z autorami ósmego sakramentu i martwej wiary. Modlimy się w duchu Miłości wiedząc, że nikt nie zbawi się inaczej, jak przez modlitwy całego Kościoła, w którym żyje Chrystus, wiedząc i mając Nadzieję, że póki nie nadejdzie spełnienie czasów, wszyscy członkowie Kościoła, żywi i umarli, bez przerwy doskonalią się przez wzajemne modlitwy. O wiele przewyższają nas wysławieni przez Boga święci, ale najwyżej jest Kościół, mieszczący w sobie wszystkich świętych i modlący się za wszystkimi, jak to widać z natchnionej Liturgii. W jego modlitwie słycać też naszą modlitwę, nawet gdy nie jesteśmy godni nazywać się synami Kościoła. Jeśli wielbiąc i sławiąc świętych prosimy, aby Bóg ich wysławił, to nie podpadamy pod obwinienie o pychę, gdyż nam, którzy otrzymaliśmy pozwolenie nazywania Boga Ojcem, pozwolono także modlić się słowami „święć się imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja”<sup>30</sup>. Jeśli pozwolono nam prosić Boga, aby uświęcił swoje imię i spełnił swoją wolę, to któż nam zabroni prosić, aby wysławił swoich świętych i dał odpoczynek swym wybranym? Nie modlimy się tylko za tymi, którzy nie są wybrani, podobnie jak Chrystus, który nie modlił się za cały świat, a tylko za tymi, których dał Mu Ojciec<sup>31</sup>. Nie pytaj: „Jaką modlitwę ofiaruję żywym i umarłym, gdy moja modlitwa jest niewystarczająca dla mnie samego?” Jeśli nie umiesz się modlić, to dlaczego modlisz się za siebie? Przecież w tobie modli się duch Miłości. Nie mów też: „Po co moja modlitwa bliźniemu, gdy on sam modli się i za nim oręduje Chrystus?” Kiedy bowiem modlisz się, modli się w tobie duch Miłości. Nie mów: „Nie można zmienić wyroku Bożego”, gdyż twoja modlitwa tkwi już sama w drogach Bożych i Bóg ją przewidział. Jeśli jesteś członkiem Kościoła, to twoja modlitwa konieczna jest dla wszystkich innych członków Kościoła. Jeśli ręka „powie”, że nie jest jej potrzebna krew pozostałego ciała i swojej krwi też nie da ciała, to wtedy ręka uschnie. Podobnie i ty jesteś potrzebny Kościołowi, póki w nim jesteś, a jeśli odzegnujesz się od wspólnoty, to giniesz i nie

---

<sup>30</sup> Mt 6,9-10.

<sup>31</sup> J 17,9.

będziesz już więcej członkiem Kościoła. Kościół modli się za wszystkimi i wszyscy modlimy się razem za wszystkimi, ale nasza modlitwa powinna być autentyczna i prawdziwym wyrazem Miłości, a nie słownym obrzędem. Nie potrafiąc miłować wszystkich, modlimy się za tymi, których miłujemy, i modlitwa nasza nie jest obłudna. Prosimy też Boga, abyśmy mogli wszystkich miłować i za wszystkimi modlić się bez obłudy. Wzajemna modlitwa jest bowiem krwią Kościoła, a jego oddechem jest chwała Boża. Modlimy się w duchu Miłości, a nie pożytku, w duchu synowskiej wolności, a nie prawa najemników proszących o zapłatę. Każdy, kto pyta: „Jaki pożytek z modlitwy?”, ten przyznaje, że jest niewolnikiem.

Miłość i Jedność przewyższają wszystko, a Miłość wyraża się wielorako: przez uczynek, modlitwę i pieśń duchową. Kościół błogosławi wszystkie te wyrazy miłości. Jeśli nie możesz swojej miłości do Boga wyrazić słowem, a wyrażasz ją przez przedstawienie widzialne, czyli ikonę, czyż osądzi ciebie Kościół? Nie osądzi. Osądzi natomiast tych, którzy osądzają ciebie, ponieważ osądzają twoją Miłość. Wiemy, że można się zbawić bez ikony, wiemy też, że zbawiano się bez ikony, i jeśli twoja miłość nie potrzebuje ikony, to zbawisz się bez ikony. To ty, osądzając Miłość brata, sam siebie osądzasz. Jeśli będąc chrześcijaninem, słuchasz z pobożnością pieśń duchową, ułożoną przez twego brata, to jak możesz patrzeć bez pobożności na ikonę stworzoną przez jego Miłość, a nie przez sztukę? Sam Pan, znający tajemnice serc, zechciał nieraz pochwalić modlitwy i psalmy<sup>32</sup>. Czy będziesz zabraniał Bogu wysławienia ikony lub grobów świętych? Czy powiesz: „Stary Testament zabronił wyobrażać Boga”, ale czy ty, rozumiejący lepiej niż święty Kościół Jego słowa (czyli Pisma), nie rozumiesz, że Stary Testament nie zabronił przedstawiania Boga (gdyż pozwolił przedstawiać cherubinów<sup>33</sup> i miedzianego węża<sup>34</sup> oraz pisać Imię Boga), ale zabronił człowiekowi czynić sobie Boga na podobieństwo jakichkol-

---

32 Por.: Mt 26,30.

33 Wj 25,18-20; 26,31; 37,7-9.

34 Lb 21,9.

wiek przedmiotów ziemskich lub niebieskich, widzialnych lub nawet tylko wyobrażalnych<sup>35</sup>.

Malując ikonę celem przypominania o niewidzialnym i nieprzedstawialnym Bogu nie czynisz sobie bożka. Jeżeli przedstawiasz Boga i myślisz, że jest On podobny do twego przedstawienia, to stawiasz sobie bożka: taki jest sens zakazu starotestamentowego. Natomiast uczynionych z miłości ikon (namalowane farbami wyobrażenie Boże) lub przedstawień Jego świętych, nie zabrania duch prawdy. Nie mów: „Chrześcijanie powracają do bałwochwalstwa”, gdyż duch Chrystusa, będący stróżem Kościoła, przewyższa twoją dyskursywną mądrość. Dlatego też mogąc zbawić się bez ikony, nie powinieneś odrzucać ikony.

Kościół przyjmuje każdy obrzęd, wyrażający duchowe dążenie do Boga, podobnie jak przyjmuje modlitwę i ikonę, jednak ponad wszystkie obrzędy Kościół wynosi Liturgię, w której wyraża się pełnia jego nauki i ducha kościelnego, nie poprzez znaki i symbole, ale przez słowo życia i prawdy, natchnione z wysoka, Kościół może zrozumieć tylko ten człowiek, który rozumie Liturgię. Ponad wszystkim jest jedność, świętość i miłość.

## X. ZBAWIENIE

Święty Kościół wyznając, że oczekuje wskrzeszenia umarłych i Sądu Ostatecznego nad całą ludzkością, przyznaje, że udoskonalenie wszystkich jego członków dopełni się wraz z udoskonaleniem jego samego oraz, że życie przyszłe należy nie tylko do ducha, ale również do zmartwychwstałego ciała, gdyż jedynie Bóg jest doskonale bezcielesnym duchem. Dlatego Kościół odrzuca pychę tych, którzy głoszą bezcielesność za grobem, a tym samym odrzucają ciało w którym zmartwychwstał Chrystus<sup>36</sup>. Ciało to nie będzie ciałem cielesnym, ale

---

35 „Nie czyni sobie podobizny rzeźbionej (gr. εἰδωλον, scs. kumirъ – bożka) czegokolwiek, co jest na niebie w górze, i na ziemi w dole, i tego, co jest w wodzie pod ziemią. Nie będziesz się im kłaniał i nie będziesz im służył” (Wj 20,4=Pwp 5,8).

36 Łk 24,39.



będzie podobne do cielesności aniołów, jak i sam Chrystus powiedział, że upodobnimy się do aniołów<sup>37</sup>.

Na Sądzie Ostatecznym objawi się w pełni nasze usprawiedliwienie w Chrystusie, nie tylko uświęcenie, ale także usprawiedliwienie. Nikt bowiem nie uświęcił się i nie uświęca w pełni, gdyż potrzebne jest jeszcze usprawiedliwienie. Wszystko dobre czyni w nas Chrystus, w wierze, nadziei lub miłości, a my jedynie korzystamy się przed Jego działaniem, ale nikt nie ukorzył się w pełni. Dlatego potrzeba jeszcze usprawiedliwienia przez męki Chrystusa i Jego Krew. Któż może mówić o zasłudze własnych uczynków lub „zapasie” zasług i modlitw? Jedynie ci, którzy żyją jeszcze pod prawem niewoli. Wszystko dobre czyni w nas Chrystus, ale nikt z nas nigdy w pełni nie korzysta się, nikt, nawet święci, jak powiedział sam Zbawiciel<sup>38</sup>. Wszystko czyni łaska, a łaska jest dawana darmo i dawana wszystkim, aby nikt nie mógł narzekać, ale nie wszystkim równo; nie według uprzedzenia, ale według Opatrzności, jak mówi Apostoł<sup>39</sup>. Mniejszy talent jest dany temu, w kim Bóg przewidział niedbalstwo, aby odrzucenie większego daru nie posłużyło ku większemu osądzeniu. My sami nie pomnażamy otrzymanych talentów, ale oddajemy je kupcom<sup>40</sup>, aby i tu nie mogło być żadnej naszej zasługi, a jedynie niesprzeciwianie się rosnącej łasce. Zanika w tym różnica między łaską „wystarczającą” i „uczynkową”. Wszystko czyni łaska. Jeśli korzystasz się przed łaską, to wzrasta w tobie Pan i doskonali ciebie. Nie należy jednak chwalić się swoją pokorą, gdyż pokora jest także z łaski. Natomiast w pełni nigdy nie ukorzymy się, dlatego poza uświęceniem prosimy jeszcze o usprawiedliwienie.

Wszystko dokona się na powszechnym Sądzie i duch Boży czyli duch Wiary, Nadziei i Miłości, przejawia się w całej swej pełni, i każdy dar osiągnie swoją doskonałość, a nad wszystkim będzie Miłość<sup>41</sup>.

---

37 Mt 22,30; Mk 12,25.

38 Por.: „Nikt nie jest dobry, tylko jeden Bóg” (Mt 19,1; Mk 10,18; Łk 18,19).

39 Por.: „Z Jego pełni wszyscy otrzymaliśmy łaskę po łasce” (J 1,16).

40 Por.: Mt 25,27.

41 ! Kor 12,13.

Nie należy jednak sądzić, że dary Boże – Wiara i Nadzieja – zaginęły (są przecież nierozdzielne z Miłością), gdyż jedynie Miłość zachowuje swe imię, a Wiara, gdy dojdzie do doskonałości, będzie pełnym wewnętrznym poznaniem i widzeniem. Nadzieja będzie natomiast radością, bowiem już na ziemi wiemy, że im silniejsza jest nadzieja, tym jest radośniejsza.

## XI. JEDNOŚĆ PRAWOSŁAWIA

Z woli Bożej święty Kościół po wielu rozłamach oraz odejściu patriarchatu rzymskiego, zachował się w diecezjach i patriarchatach greckich, i jedynie te wspólnoty mogą uważać się za w pełni chrześcijańskie, które zachowują jedność z patriarchatami wschodnimi lub wstępują w tę jedność. Jeden bowiem jest Bóg i jeden jest Kościół, a w Kościele nie ma rozłamu lub też rozdźwięku.

Dlatego Kościół nazywa się prawosławnym, wschodnim lub grecko-rosyjskim, ale wszystkie te nazwy są jedynie czasowe. Nie należy oskarżać Kościoła o pychę, że nazywa siebie prawosławnym, gdyż nazywa też siebie świętym. Gdy znikną fałszywe nauki, nie będzie potrzebna nazwa Prawosławie, ponieważ nie będzie fałszywego chrześcijaństwa. Gdy Kościół rozprzestrzeni się, czyli gdy wejdzie do niego pełnia narodów, wtedy znikną wszystkie lokalne nazwy, gdyż Kościół nie utożsamia się z jakimś miejscem, ale nazywa siebie Jednym, Świętym, Powszechnym i Apostolskim, wiedząc, że należy do niego cały świat i żadne miejsce nie ma jakiegoś szczególnego znaczenia, a jedynie czasowo może służyć celowi wysławiania Imienia Bożego, z Jego niewypowiedzianej woli.

*Przetłumaczył Henryk Paprocki*